

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. miesięcz. na pocztach 3000 mk., z odnosz. do domu 3036 mk., do Polski miesięcz. 3500 mk. lub 3000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 200 marek za rządki jednołamowy. Wiersz reklamowy 800 marek. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na wtorek 5 czerwca 1923 r.

Nr. 120.

## Wojsko polskie.

Podajemy poniższy artykuł z „Kurjera Poznańskiego“. Niech nasi zemsty i odwetu spragnieni nacjonaliści niemieccy przeczytają sobie artykuł, a może im się wojenki odechce. Wojna to dziś rzecz bardzo ryzykowna i niebezpieczna, zwłaszcza jeżeli rozchodzi się o napad na kraj, którego naród woli raczej śmierć niż powrotną niewolę. Redakcja.

### Echa pobytu marsz. Foch'a w Poznaniu.

Z entuzjastycznych artykułów, jakie p. Ludovic Naudenu zamieszcza w „Tempsie“ o pobycie marsz. Foch'a w Polsce szczególne zainteresowanie wzbudza korespondencja z Poznania.

„Odczuwaliśmy, że wszystkie manifestacje w Poznaniu — pisze p. Naudeau — były radosne, szczerze, wywołane głębokim uczuciem przywiązania i wdzięczności. Kiedy 8 maja przed marszałkiem Foch'em przechodził pochód, w którym wzięli udział studenci, dzieci szkolne, towarzystwa sportowe, korporacje, weterani itp. widać było, że ta sama myśl ożywiała dusze tych wszystkich, którzy uczestniczyli w manifestacji. Nie widzieliśmy tam automatów, którzy defilowali w innych krajach, krocząc w pochodzie jedynie dlatego, że taki był rozkaz szefów. W Poznaniu wszyscy, począwszy od weterana z długą siwą brodą, weterana minionych walk o niepodległość, a skończywszy na dziecku, które zaledwie opuściło szkołę przygotowawczą, — wszyscy maszerowali sprawnie z zapętem i z dumą, wszyscy zdawali się być ożywieni entuzjazmem, rozumnym patriotyzmem. Te niekończące się okrzyki, które wznosiły tłumy manifestantów, a których odgłos robił wrażenie czegoś stałego i zgodnego, odpowiadał istotnie jednomyślnemu, świadomemu stanowisku uczestników i ich rozentuzjasmowanemu sercom“.

Opisawszy następnie budowę Ratusza, którego lekka sylwetka oraz wspaniałe wnętrza zrobiły na p. Naudeau duże wrażenie, przechodzi autor artykułu do manewrów w Biedrusku.

W czasie strzałów armatnich kiedy nad marszałkiem Foch'em i jego otoczeniem przelatwały z gwizdem kule, zabierał głos nasz znakomity gość, mówiąc:

— Oto chwila, kiedy lepiej być tutaj, niż z tamtej strony. Tak, aby wytrzymać pod takim deszczem trzeba być dzielnym. Dzielność! Oto główna rzecz.

Następnie marsz. Foch dodał:

— Zresztą, jeśli o mnie chodzi, to zawsze wolałem znajdować się po stronie ofensywy niż po stronie defensywy. Z wielu bowiem względów (lepiej jest zawsze atakować).

W czasie ćwiczeń marsa. Foch robił ciekawe i cenne uwagi z dziedziny wojskowej. Wielokrotnie podkreślał on odpowiedzialność oficera, jego zasadniczą rolę w wojnie oraz zwracał uwagę na to, że każdy oficer musi przygotować się do swego zawodu nieustannie i wytrwale pracować.

— Żołnierz — mówił marsz. Foch — zawsze prędzej czy później nauczy się swego fachu. Lecz pole działania oficera nie posiada granic, gdyż jeżeli zdarzy się, że omyli się on w swej działalności, to błędy jego podciągają za sobą natychmiastowe skutki, których często nie można naprawić.

Wypowiadając w mocnych i jasnych słowach krytykę manewrów marszałek znowu położył nacisk na intelektualne znaczenie oficera, który winien oprzeć się na zasadzie, że wszelka inicjatywa z jego strony musi być poprzedzona metodycznym i szczegółowym przygotowaniem. Dowódca musi przygotować każdą nową akcję, którą myśli przedsięwziąć, a dokonać tego powinien w możliwie krótkim przeciągu czasu, co wymaga od niego wybitnych kwalifikacji.

Marszałek według słów p. Naudeau nie ukrywał swego zadowolenia z manewrów w Biedrusku. Przyczem dziennikarz francuski zaznacza, że nie należy uważać tych słów marszałka za konwencjonalną grzeczność, gdyż gdy chodzi o „dyscyplinę, dzielność, sprawność w postępowaniu pod ogniem nieprzyjaciela, umiejętność wykorzystywania terenów przy ofensywie, jedynym słowem jeśli chodzi o zewnętrzne cechy wyglądu, armja polska w niczem nie ustępuje najlepszym wojskom w Europie“.

Dziennikarz francuski poinformowany widocznie

doskonale od samego marszałka zaznacza jednak dyskretnie, że w obecnych czasach główne znaczenie w wojnie odgrywają kwestje techniczne, przygotowanie naukowe i materialne. „Lecz to już wiele znaczy, że Polska może po czterech latach istnienia pokazać armję, która w tak wysokim stopniu wykonuje cechy jednolitości“.

Od siebie zaznaczamy, że nasze władze wojskowe powinny obecnie zwrócić specjalną uwagę na położenie wyszkolenia oficerskiego na najwyższym poziomie oraz na techniczną stronę organizacji armji, według wskazówek udzielanych przez najwybitniejszego współczesnego wodza.

Następnie w artykule p. Naudeau znajdujemy ustęp, który podajemy bez komentarza.

„Podczas gdy wojska warszawskie maszerowały przed marszałkiem w tempie francuskim, oddziały poznańskie wykonały przed nim przy odgłosie bębnow marsz, którego pozadźwięki im napewno stara pruska gwardja. W tej części Polski nie można w jednej chwili znieść różnych charakterystycznych przyzwyczajęń, które nabyła tutejsza ludność w twardej szkole pruskiej. Dlatego też Poznańczycy, choć należą bezsprzecznie do najgorliwszych polskich patriotów i najenergiczniejszych wrogów germanizmu, nie chcą pozbyć się niektórych cech wyodrębniających, a wytworzonych przez wychowanie pruskie: porządku, dyscypliny, przezorności, ostrożności i metodycznego i stałego wysiłku. Musiałem zrobić tę dygresję, aby wyjaśnić, że jeżeli piechota poznańska maszeruje jeszcze na sposób pruski, to fakt ten nie może w niczem umniejszać jej zalet wojskowych“.

P. Naudeau opisuje następnie detiladę wojskową, szczególnie „huragan kawalerji“ wypadł imponująco.

Artykuł swój kończy p. Naudeau gorącą wzmianką o oficerach polskich, podnosząc przytem wysokie kwalifikacje oraz zdolności p. gen. Raszewskiego.

## Prusy Wschodnie.

(Przez „Obserwatora“).

### Kwidzińscy mądrali.

Krzyżaka ma „Wechsel-Zeitung“ w swoim nagłówku i krzyżacka jest jego polityka. Każdy rozsądny człowiek ze wstrętem bierze to pismo do ręki. Same nonsensa. Nalwoność dziecinna w sprawach politycznych, a z drugiej strony brutalna nienawiść, oto cechy tego krzyżackiego pisma.

W nr. 123 tłumaczy sobie to pismo akcję polityczną p. Poincarę (dymisję) w artykule wstępnym słabością Francji i uznaje tę akcję jako plus dla Niemiec. O świętej nalwoności! Słabość, gdy Poincaré otrzymał niedawno w izbie większej obrzymią, którą żaden prezes ministrów we Francji dotychczas poszczycić się nie mógł.

W innym artykule spodziewa się krzyżak kwidziński, że pomiędzy Czechosłowacją a Polską do porozumienia nie dojdzie. Czeski lew i polski biały orzeł są rzekomo z natury wrogowie, którzy jedynie tylko w bajkach przyjaźni zawierają.

Za to rumel monarchi istyczny w Malborku krzyżakowi zaimponował, a przedewszystkiem erbsenzupa ze szpakami, którą monarchiści się darmo labowali.

Dopóki pisma w rodzaju „Wechsel-Zeitung“ będą miały czytelników, dopóty w Niemczech dobrze nie będzie, a zagranicą z niepokojem obserwować będzie — wulkan wschodniopruski.

### Obchód komedji plebiscytowej.

„Heimatferajn“ w Elku uchwalił jednogłośnie urządzenie obchodu „zwycięstwa“ plebiscytowego w tym roku. W obchodzie wzięść mają udział wszelkie organizacje niemieckie.

Starają się krzyżacy wschodniopruscy o to, aby niezapomniano o komedji plebiscytowej w Wschodnich Prusach. Może i dobrze, że tak się dzieje.

### Pastor Heldt w Działdowskim.

Pastor Heldt urzędujący w Narzymie w Działdowskim został z Polski wydalony. Został wydany, ponieważ rząd niemiecki wydalil obywateli polskich z Niemiec. Heldt jak wynika z artykułu Ks. E. Lodwicha w „Gazecie Mazurskiej“ germanizował dzieci mazurskie. Gdy dowiedział się o wydaleniu poszedł do gospodarza Mazura członka „Polsko-Mazurskiego

Towarzystwa Ewangelickiego w Działdowie“ i oświadczył co następuje:

„Czy nie wiet, czyby ja nie mógł w Polsce zawsze ostać i otrzymać obywatelstwo polskie? Ja bym wtedy dał w Polsce swoje dzieci szkołować i sam bym się też lepiej po polsku nauczył. Eigentlich ich bin auch ein Masure! Rodziłem się w Lecu, a rodzice moi to byli Mazurzy!“

Pomimo tego został p. pastor Heldt wydalony. Pan pastor Heldt ma teraz sposobność do rehabilitacji w Niemczech. Niech udowodni, że szczerze mówił. U nas mamy także Mazurów. A wtenczas może znajdzie drogę powrotu do swojej parafji.

### „Die deutsche Lumpenwaluta“.

Artykuł z takim tytułem zamieszcza socjalistyczna „Königsb. Volkszeitung“. Śmiano się w Niemczech z polskiej i austriackiej waluty. A dziś? Za jednego dolara płacić trzeba 80 000 marek niemieckich. W Polsce zaś stosunki się normują i marka polska stoi dziś o wiele wyżej od marki niemieckiej. Czy pamiętacie, jak to krzyżacy w czasie plebiscytu wyszydłali walutę polską? A dziś co się dzieje? Przyszła kreska na Matyska.

### Wulkan wschodniopruski.

„Königsberger Volkszeitung“ opisując rewję wojsk monarchistycznych i krzyżackich w Malborku pisze dosłownie:

„Jedenfalls hat auch die Marienburger Faschistenparade wieder gezeigt, dass Ostpreussen neben Bayern einer der gefährlichsten Herde der Reaktion ist und die Arbeiterschaft alle Ursache hat, das Treiben ihrer Todfeinde scharf im Auge zu behalten“.

Krzyżacy wschodniopruscy igrają z ogniem.

### Sir Drummond w Polsce.

Warszawa. (PAT) Z powodu przybycia do Warszawy sekretarza generalnego Ligi Narodów, który na zaproszenie rządu polskiego ma w dn. 3 czerwca tu przyjechać, przedstawiciel PAT, zwrócił się do p. Neymanna, członka sekretariatu Ligi, bawiarcego obecnie w Polsce, który udzielił mu nast. informacji co do osoby E. Drummonda:

Sir Eric Drummond, K. C. M. G. C. B., pierwszy generalny sekretarz Ligi Narodów, urodzony w roku 1876, po ukończeniu szkół średnich i wyższych w r. 1900 poświęcił się służbie politycznej. Od r. 1906 pracował w najbliższym otoczeniu podsekretarza stanu w min. stwie spr. zagr. W r. 1912 został powołany przez min. Ed. Greva na stanowisku Precs Writer, w r. 1915 został szefem departamentu w min. stwie Asquitha, na tem stanowisku pozostał przy ponownem objęciu stanowiska min. spr. zagr. przez Greya, a następnie przez Balfoura. W r. 1919 towarzyszył Balfourowi w specjalnej misji do St. Zjednoczonych i współpracował z nim przez cały czas trwania konferencji pokojowej w Paryżu. Na stanowisko 1 go generalnego sekretarza Ligi narodów E. Drummond został powołany traktatem wersalskim i zadania, które miał do spełnienia, były nadzwyczaj trudne i odpowiedzialne. Na podstawie sfatutu o Lidze należało określić formy ogólne Ligi oraz skonstruować skomplikowany aparat. Wystarczy zaznaczyć, iż po 3 letniej egzystencji Ligi, była ona powołana do rozstrzygnięcia całego szeregu spraw politycznych, m. in. Górni. Śląska i sporu polsko litewskiego. Liga za inicjatywę sekretariatu przygotowała cały szereg konferencji dla rozwiązania sprawy rozbrojenia, załatwiła znaczne ilości spraw w m. Gdańska, zagłębia Saary, opracowała mandaty dla mocarstw, które objęły protektorat nad kolonjami niemieckimi i na niektórych terytorjach tureckich, zajęła się energicznie sanacją stosunków gospodarczych w Austrii oraz sprawą higieny międzynarodowej, dążyła do zorganizowania współpracy naukowej, zajęła się pomocą dla emigrantów z Azji Mniejszej i Rosji, zajęła się zorganizowaniem, pornografją i handlem opium. Sir Eric Drummond powołał do międzynarodowego sekretariatu Ligi cały szereg kompetentnych ludzi niemal z całego świata. Sir Eric Drummondowi towarzyszy w podróży do Polski p. Mantoux, francus, dyrektor sekcji dyplomatycznej sekretariatu Ligi Narodów. P. Mantoux kierował swego czasu w Lidze sprawą załatwienia sporu polsko litewskiego.

## Profesor niemiecki Walter Schücking o suwerenności Wolnego Miasta Gdańska.

W wielkim swem dziele p. t. „Die Satzung des Völkerbundes“ („Ustawy Ligi Narodów“) zastanawia się wybitny uczyony niemiecki i profesor prawa na uniwersytecie berlińskim, dr. Walter Schücking, m. i. także nad kwestją suwerenności i położenia prawnego i międzynarodowego W. M. Gdańska. Słynny prawnik niemiecki pisze na str. 69 swej książki w streszczeniu:

cc) Liga Narodów jako potęga opiekująca i gwarancyjna dla Gdańska.

Liga Narodów nietylko nie dysponuje jako mandatarzka pewnymi terytorjami o mniej lub więcej kolonialnym charakterze, ale występuje równocześnie jako potęga opiekująca i gwarantująca dla Wolnego Miasta Gdańska. Stosunki prawne Gdańska zostały w traktacie pokojowym w nadzwyczajnie skomplikowany sposób uporządkowane. Pewnym jest nasamprzód tylko tyle, że Gdańsk nie jest ani częścią terytorjum Polski, ani nie uzyskał charakteru suwerennego państwa. Państwo polskie raczej tak ważne uzyskało prawo wobec Wolnego Miasta Gdańska, mianowicie co się tyczy prowadzenia spraw zagranicznych włącznie ochrony obywateli W. M. zagranicą, a dalej odnośnie do łączności Gdańska z terytorjum celnym polskim itd., że Polskę można określić jako suzerena Gdańska. Gdańsk zresztą także już dawniej był półsuwerennym państwem pod luznem wprowadzie tylko zwierzchnictwem polskiem. Prawa Polski opierają się na przewidzianej już w traktacie pokojowym gdańsko-polskiej konwencji z dnia 9 listopada 1920 r. Liga Narodów gwarantuje konstytucję gdańską, a opiekę wykonuje przez Wyższego Komisarza, którego zadaniem jest rozstrzygnięcie w pierwszej instancji wszystkich sporów, wynikających pomiędzy polskim suzerenem a Wolnym Miastem. Drugą instancją jest Liga Narodów. Właściwą tendencją tych przepisów zdaje się być stworzenie stosunku protektoratu pomiędzy Ligą a Gdańskiem. Protektorat Ligi Narodów i stosunek półsuwerenności w stosunku do Polski istnieją tu obok siebie. Protektorat ten ma zapobiec zupełnemu uzależnieniu półsuwerennego tworu od jego suzerena.

Starodawne zdanie «Protectio non involvit subiectionem» (Protektorat nie zawiera w sobie jeszcze podległości) nie odnosi się do Gdańska wobec najczęściej zależnej jego od Polski. Istnieje więc ta sprzeczność pomiędzy Gdańskiem a t. zw. Związkiem państw nadreńskich («Rheinpund») za Napoleona I. Napoleon był protektorem, ale państwa te były suwerenne. Podobne może do Gdańska stanowisko zajmowały Moldawia i Wołosze (Rumunja), poddane suwerenności tureckiej, lecz także opiece rosyjskiej od 1829—1856 (pokój w Adrianopolu). Stosunek Włoch do Marino wygląda podobnie itd. (Książka prof. dr. W. Schückinga wyszła nakładem Franz Vahlen «Deutsche Verlagsges. für Politik u. Geschichte m. b. H., Berlin 1921).

Słowa uczonego prawnika niemieckiego są zarazem druzgocącą krytyką bezowocnych prób, podejmowanych ze strony niemieckich władz Wolnego Miasta Gdańska, przypisywania sobie nieludzkich praw suwerennych.

## Przegląd polityczny. Polska.

### Program rządu Witosa.

Warszawa. (AW.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu premier Witos wygłosił jednogodzinne ekspozé kreśląc program nowego rządu. Przy omawianiu polityki zagranicznej premier stwierdził przede wszystkim ścisłą solidarność z państwami sprzymierzonymi. Przechodząc do stosunków z Rosją sowiecką podkreślił nowy szef rządu konieczność rychłego wykonania wszystkich postanowień Traktatu Ryskiego. Dalej, mówiąc o stosunku Polski do tych państw, które powstały po rozbięciu państw centralnych, podniósł konieczność załatwienia spraw spornych, jakie stają między Polską a Czechosłowacją. Następnie omówił premier wszystkie działy spraw państwowych, podkreślając, iż rząd w pracy swojej dążyć będzie do oszczędności i zwinięcia zbędnych urzędów. W tym celu powołany zostanie specjalny komisarz oszczędnościowy, wyposażony w dalekosiężne pełnomocnictwa. Jedyne co do reformy rolnej zapowiedział premier coroczną parcelację 400000 morgów. Przemówienie premiera wysłuchała Izba z ogromną uwagą i zainteresowaniem. Jedyne od czasu do czasu padły okrzyki z łam lewicy. Rozprawę nad ekspozé marszałek odroczył do następnego posiedzenia Sejmu.

Po wygłoszeniu ekspozé w Sejmie premier Witos o godzinie 6 tej popołudniu stanął przed Senatem, któremu również przedstawił w tem samym brzmieniu co w Sejmie program nowego rządu. W obu łbach przyjęto ekspozé naogół z zadowoleniem.

### Polska na międzynarodowym kongresie paryskim.

Przedwczoraj został zamknięty międzynarodowy kongres rolniczy. W komisjach kongresu wygłoszono szereg referatów, m. inn. delegat Polski, Chłapowski, wygłosił referat o roli produkcji cukrowej w zachowaniu równowagi ogólnej europejskiej produkcji rolnej. Po zakończeniu kongresu odbył się raut. Na rautcie wygłoszono mowy, podkreślające rezultaty, osiągnięte dzięki kontaktowi między przedstawicielami rolnictwa poszczególnych krajów. M. inn. wygłosił mowę sen. Kniorski, którego przemówienie było oklaskiwane. Kongres wybrał komisję, która ma zająć się zorganizowaniem następnego kongresu. Do komisji weszło 5 delegatów Polaków, w tem sen. Kniorski, Ludkiewicz i Jankowski. Większość uczestników kongresu udała się następnie na zbiorowe wycieczki zorganizowane przez kongres.

### Królewska para rumuńska przyjeżdża do Polski.

Warszawa. (AW.) Termin przyjazdu rumuńskiej pary królewskiej ustalono ostatecznie na niedzielę 24-go czerwca r. Parze królewskiej towarzyszyć będzie minister spraw zagranicznych p. Bratianu. Królewska para zabawi w Polsce przez kilka dni (zweździ nie tylko stolicę, lecz także inne miasta polskie.

### Gdańsk.

#### Kupecy gdańscy za zaprowadzeniem waluty polskiej.

Gdańsk. Pod wpływem katastrofalnego spadku marki niemieckiej aktualną się staje w Gdańsku kwestja waluty. Wprawdzie kwestję tę już nieraz podnoszono i pojawiały się rozmaite projekty, w tej chwili jednak sprawa ta grozi już bezpośrednio katastrofą. Gdańsk

bowiem zakupuje się w Polsce i na zakupy te musi nabywać markę polską, która ma ciągle tendencję zwyżkową i nie wiadomo na razie do jakiego stosunku wobec waluty niemieckiej dojdzie.

Z tego powodu wśród niemieckich sfer kupieckich gdańskich coraz głośniejsze odzywają się głosy, by zerwać ze zbankrutowaną walutą niemiecką a zamiast bawić się w projekty idealnej waluty złotej, wejść w porozumienie z rządem polskim co do zaprowadzenia waluty polskiej w Gdańsku.

### Niemcy.

#### Powszechne wzburzenie mas robotniczych w Niemczech.

Berlin. Wzburzenie mas zarobkujących w Niemczech i to nietylko w Berlinie, lecz w całym państwie z godziny na godzinę wzrasta. Dużo objawów przemawia za tem, że związki zawodowe i inne organizacje robotników i pracowników wszelkich kategorii na dłuższą metę zapanować nad tem wzburzeniem nie zdołają. Należy bowiem zważyć i przyznać, że orgją drożyzny, która rozszalała z niebywałą wehementją od połowy maja, wobec której zaś rząd i prawo zdają się być bezsilne, jest dostatecznym powodem, to wzburzenie usprawiedliwiającym. Zubożenie najszerzych warstw społeczeństwa niemieckiego na rzecz magnatów przemysłowych, rolnictwa, handlu, całego tak chępliwego „gospodarstwa“ niemieckiego, oraz kliki spekulantów niema przykładu w powojennej historii innych państw europejskich. Wystarczy przytoczyć na dowód, że podczas gdy wzrost drożyzny, ciągle postępującej, wynosi w porównaniu z początkiem maja daleko ponad 100 proc., to przyznane ogólnie podwyżki płac i zarobków zaledwie sięgają 50 proc. Nic dziwnego więc, że w Reichstagu zjawily się wczoraj delegacje robotnicze, żądając rozmowy z ministrem spraw wewnętrznych celem przedstawienia mu kategorycznych postulatów w dziedzinie walki z drożyzną i systematycznym zubożeniem mas oraz — pod względem politycznym bardzo ważne — stanowcze żądania zmiany kursu t. zw. polityki Ruhrzy. Powszechnie też wyraża się obawę, że w najbliższym czasie nie zdoła się zapobiec demonstracjom bardzo burzliwym głodującym literalnie mas, których następstwa nie trudno przewidzieć.

W Reichstagu zjawily się wczoraj delegacje robotnicze, złożone z przedstawicieli wszystkich kierunków lewicowych, przedstawiając zainteresowanym członkom rządu niemieckiego szereg postulatów. M. i. żądano ze strony socjalistów większościowych w kategoryczny sposób, by wszelkie płace i zarobki przerechowywane były według wartości złota i wynosiły conajmniej połowę zarobków i płac przedwojennych. Z dalszych postulatów należy wymienić: żądanie wycofania reichswery do poszczególnych garnizonów, zakaz używania organizacji faszystycznych i strazy ogniolowych w służbie policyjnej, zastanowienie hecy pogromowej przeciw komunistom, uznanie strazy proletariackich i użycie ich do służby policyjnej, uznanie komitetów kontrolnych i przyznanie prawa kontroli na rynkach żywnościowych dla organizacji robotniczych.

Wstępujecie do „Związku Polaków“ i płacicie regularnie składki mies.

HELENA MNISZEK.

31

## TRĘDOWA

Powieść — Tom II.

(Ciąg dalszy).

Diugi czas siedzieli naprzeciw siebie bez słowa. Duże piwne oczy pani Idalii, wpatrzone w Stefcię, zwały się coraz bardziej i na twarzy pozostały tylko wązkie, brązowe szpareczki. Jedną brew drgała nerwowo. Baronowa białą ręką bawiła się złotym łańcuszkiem od zegarka, głęboko coś rozważając.

Stefcia wolno i poważnie podniosła na nią oczy, błyszczące wilgocią łzawej powłoki.

Pani Elzonsowska powstała.

— Stanowczą odpowiedź dam pani jutro. Tak od razu nie mogę — pani pojmuje?

Dziewczyna zrozumiała, że odgadnięta. Krew jej buchnęła do mózgu.

Matka Lucji podała jej rękę już chłodniej, niż przedtem.

Stefcia schodziła z wielkich schodów chwiejnym krokiem. W głowie jej szumiało.

Oparła się ciężko na aksamitnej poręczy.

— Trzeba jechać — jechać — na zawsze. Boże!

Boże! daj mi siłę!

Jej postać odbiła się w wielkim lustrze, wiesz na zakręcie schodów. Stefcia ujrzała swą twarz zmierzoną do niepoznania, bladą, z podkrążonymi oczyma i wyrazem bólu w tragicznych zrenicach.

Wiem daję się słyszeć za nią czyjeś kroki.

Obejrzała się. Młodszy lokaj zbiegł szybko ze schodów, przeskakując po kilka na raz. Za nim szedł Jacenty.

— Co się stało?

— Pan ordynat przyjechał.

Dziewczyna zadrżała. Zrobiła ruch jakby do ucieczki, ale nogi jej zastygły.

Na dole szwajcar otwierał już drzwi.

Była na ostatnich stopniach, kiedy wszedł Waldemar.

Twarz mu zajaśniała, prędko zdjął czapkę i ściągnął rękawiczkę.

Podala mu rękę.

On bez słowa przycisnął ją do ust, przytem spojrzal na zmienioną twarz Stefci i brwi zbiegły mu się na czole.

Ona znikła w przyległych drzwiach. Wpadła do swego pokoju i cisnąc w dionizach rozpalone skronie, zawołała z wybuchem płaczu:

— O Boże! Boże! ratuj mnie!

Ogarniała ją gorączka, działo się z nią coś niezwykłego. Na kanapie pod oknem, wtulona w kącik siedziała, płacząc i rozmyślając na przemiany, rada, że Lucję zatrzymała matka i że mogła być zupełnie sama.

Obudziło ją pukanie do drzwi.

— Kto tam?

— Ja, Jacenty.

Kamerdyner wszedł.

— Pan ordynat pragnie się widzieć z panią. Jest w białym salonie.

Stefcia uczuła bolesny kurcz w krtani.

— Dobrze, idę zaraz.

Chwilę siedziała nieruchomo. Potem zbliżyła się do okna, przyciskając rozpalone czoło do szyby, otarła oczy i podbiegła do drzwi.

— Czego on chce — odemnie?

Odjęła się, policzki ją paliły, jak ogniem. Parę razy przeszła pokój, załamując dlonie.

— Boże! Boże! spokoju.

Otworzyła drzwi i, nie oglądając się już, nie zatrzymując, błęta w stronę białego salonu. Na progu, w cieniu adamaszkowych zasłon stanęła zdyszana, z bijącym sercem.

Waldemar zbliżył się do niej, wziął ręce i gorąco

je uściskał. Wymowne oczy w jej spuszczone powieki. Rzeki pewnym głosem:

— Przejdźmy do oranżerii, tu obok. Tam spokojnie. Chcę panią o coś zapytać.

Puścił jedną jej rękę, drugą delikatnie wsunął sobie pod ramię i z pieczęcią przykrył ją dlonią.

Stefcia oniemiała, drżąc, dała się prowadzić bez oporu.

Czuła, że traci przytomność. Jego bliskość i uściski upalały ją aż do zawrotu. Weszli do strojonej oranżerii, przytykającej do salonu.

Kwitnące kamelie, rododendrony, wspaniałe mirty i cedry rzuciły ruchome szałki na terakotowe uliczki. Słońce oświetlało szyby okien jaskrawym blaskiem.

Waldemar zamknął drzwi salonowe i wszedł w boczną uliczkę, obsadzoną kameljami. Szli w milczeniu, poczem on przemówił serdecznym, pieściwym tonem, przychylając do niej głowę.

— Czy pani istotnie chce wyjechać? Czy to zamiar prawdziwy, stanowczy?

Stefcia odzyskała mowę.

— Najzupełniej stanowczy.

— Kiedy pozwiję?

— Powróciłam już z tą myślą.

— Więc w domu zamiar powstał, w Ruczajowie?

Silnie przycisnął jej rękę.

— Domyślałem się, że wypadki ostatnie źle na panią wpłynęły, ale — czy pani sądziła, że ja pozwolę na jej wyjazd? — na taki wyjazd?

Stefcia osłupiała. Odrzekła drżącym głosem:

— Wzbronić mogłaby mi pani Elzonsowska, panie.

Waldemar zwinął kroku.

— Ciotka? Zapewne z innych względów. Ale ja panią kocham — i wyjechać stąd może pani tylko — moja narzeczona.

Powiedział to z energją, w sposób trochę nerwowo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Do naszych Czytelników!

Fala drożyzny znów daje się ogółowi we znaki, administracja naszego pisma nie stanowi pod tym względem wyjątku i wszelkie jej rachuby, nawet najostrożniejsze, rozbiła się o niestałość wartości marki.

Czytelnicy, pamiętajcie, że pismo nie ma możliwości podnoszenia cen wydawnictwa co tydzień, jak to się dzieje na rynku towarowym.

Ceny za papier oraz wszelkie przybory drukarskie osiągnęły niesłychane ceny. Również pensje pracobiorców drukarskich idą wciąż w górę. Wobec tego zniwoleni jesteśmy podwyższyć abonament w miesiącu czerwcu na

**3000 marek.**

Spodziewamy się, że Szan. Czytelnicy nasi zrozumią trudne położenie nasze. Wobec tego że abonament w sumie 2300 marek został już wpłacony a nie by o nam możliwym, wobec rozporządzeń pocztowych, abonament ponownie podwyższyć, dolożymy w przyszłych dniach do gazety kartę płatniczą (Zahlkarte) z prośbą ażeby Szan. Czytelnicy niedobór w wysokości 700 mk. wpłacili na nasze konto.

Mamy nadzieję, że żaden Czytelnik od płacenia tej nikłej sumy się nie uchyli i przez co odbierze nam część kłopotów finansowych w wydaniu Gazety.

**Wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej“.**

## KRONIKA.

Olsztyn, 4 czerwca 1923.

Kalendarz na wtorek: Bonifacego.

Wschód słońca o godz. 3,55; zachód o g. 8, 6.

\* Olsztyn. Zakup złota i srebra przez Bank Rzeszy niemieckiej i urzędy pocztowe odbywa się po 260 000 marek papierowych za 20 marekówek w złocie. Za zagraniczne monety złote płaci się odpowiednie ceny. Srebro kupuje się po 5000 krotnej wartości nominalnej.

— Do wiadomości. Ponieważ pisma do Prezesa K. O. Tow. Młodzieży na Warmję i do Prezesa Towarzystwa Młodzieży w Olsztynie skierowane są pod różnymi adresami podaje się do publicznej wiadomości, że Prezesem Komisji Org. Tow. Młodzieży Polskiej na Warmję jest p. Julian Malewski, Olsztyn, Bahnhofstr. 87, prezesem Towarzystwa Młodzieży polsko-katolickiej w Olsztynie p. Zientarówna, Olsztyn Unterkirchenstr. 12.

Kom. Org. Tow. Mł. P. na Warmję.

Zarząd Tow. Młodz. polsko-katol. w Olsztynie.

— Od poniedziałku 4 czerwca kosztuje 4 funtów chleb 2320 marek, kilogram 85 procentowej mąki żytniej 1380 marek, a kilogram 85 procentowej mąki pszennej 1500 marek.

\* Roznowo. Zebranie Towarzystwa Młodzieży polsko-katolickiej, które się odbyło niedzieli ubiegłej było bardzo urozmaicone. Rozpoczęto je nauką śpiewu. Wygłosili treściwe deklamacje: p. Kuhnówna, p. Kuhn, p. Osowski i p. Skrzypka. Wykład obszer-

DR. ANDRZEJ WOJTKOWSKI.

## Z dziejów germanizacji dzieci polskich na Górnym Śląsku.

Historja administracji pruskiej na Górnym Śląsku należy do najczarniejszych stron historii biurokracji pruskiej. Przyznaje to, wprawdzie tylko co do wieku 18, nawet historyk niemiecki, hakatysta zdeklarowany, jak Manfred Laubert w dziele „Die preussische Polenpolitik“, wydanem w roku 1920. Rząd pruski nie robił wówczas nic dla zmniejszenia nędzy ludności górnośląskiej, która po trzech wojnach śląskich była zupełnie wyczerpana. To też w trzy lata po ukończeniu wojny siedmioletniej, w roku 1766, rozpoczęła się cały szereg ciężkich rozruchów agrarnych, które niemieckich magnatów górnośląskich niepokoiły aż do rewolucji marcowej w roku 1848. Rozruchy te podsycala jeszcze, wedle Lauberta, wielka rewolucja francuską oraz Konstytucję 3 maja, dwa ogromne zjawiska historyczne, które u tej wynędzniałej polskiej ludności górnośląskiej wywołały niezwykły oddźwięk.

Nie dziw, że górnoślązacy znosili z wielkim niezadowoleniem panowanie pruskie. Gdy więc w roku 1806 oddziały polskie, które wraz z Napoleonem stanęły na ziemiach polskich, patrolowały na Górnym Śląsku, posuwając się aż pod Koźle, górnoślązacy przyjmowali je z otwartymi ramionami i dopytywali się, kiedy przyjadą komisarze, by od nich odebrać przysięgę na wierność Polsce. Ciekawe te spostrzeżenia zawiera korespondencja z Siewierza, wydrukowana w styczniu 1807 w „Gazecie Poznańskiej“. A historyk Laubert przyznaje, że górnoślązacy tłumnie zbiegli z szeregów pruskich, nietylko podczas wojny siedmioletniej, ale i podczas wojen napoleońskich. W roku 1813 były wielkie trudności przy mobilizacji landwery górnośląskiej, którą trzeba było narazie pozostawić bez broni i wysłać, „dla lepszego wywieńczenia“, do Nissy i Kladzka. Dla górnoślązaków zaprowadzono w tymże roku z powrotem karę cielesną („Prügelstrafe“), zniesioną przez reformatora wojskowego Scharnhorsta. Nawet jeszcze w roku 1866

niejszy o zadaniach młodzieży wygłosił gość z Olsztyna, poczem w wolnych głosach toczyła się obszerna dyskusja na zagadnieniach dotyczących rozwoju twarzystwa. Po przeszło półtoragodzinnej zabawie i śpiewie porochozono się do domów. Uczestnik.

\* Gietkowo. Powstało tu zeszłej niedzieli Towarzystwo Młodzieży polsko-katolickiej. Blizsze szczegóły podamy jutro.

\* Stanisławo. Zabawę letnią urzęda w przyszłą niedzielę (10 czerwca) Towarzystwo Młodzieży polsko-katolickiej w Stanisławie w lesie p. Weinerta. Program bardzo urozmaicony i niewątpliwie niebędzie nikogo wśród młodzieży okolicznej, którzyby na tę zabawę nie pospieszyl. (Patrz ogłoszenie).

\* Brunswald. W niedzielę 3 czerwca odbyło się tu zebranie Tow. Ludowego. Ponieważ istniało z czasów plebisytu Towarzystwo Ludowe w Brunswaldzie i w Kaminie złączono oba towarzystwa w jedno. Zarazem wybrano nowy zarząd, który się składa z pana Sosnowskiego jako przewodniczącego, z pana Żurawskiego z Kajn jako wiceprezesa, panny Ł. Brczewskiej z Kajn jako sekretarki, z panny Szkodowskiej jako jej zastępczyni i z pana Porbadnika jako skarbnika. Ławnikami obrano panią Gorkową i p. Kellmanna z Buchwaldu.

Wykład o potrzebie nauki religji, pisania i czytania polskiego w szkołach na Warmji wygłosiła p. Z. Po bardzo ożywionej dyskusji zadeklamowały obecne panienki kilka wierszyków poważnej i wesołej treści.

Na końcu zaśpiewano kilka piosenek religijnych i ludowych, a pieśnią „Matko niebieskiego Pana“ zakończono zebranie, które trwało blisko 3 godziny.

## Jeszcze teraz

zamawiać można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach i wprost w ekspedycji. Na pocztach zamawiać należy Gazetę „mit Nachlieferung“, to znaczy że poczta dostarczy musi numeru od 1-go.

### Z Powiśla.

\* Sztum. Tow. św. Kingi w Sztumie urzęda w niedzielę dnia 10 b. m. o godzinie 6 1/2 wieczorem zabawę w Strzelnicy. Kółko amatorskie przedstawiać będzie 2 komedje: „Miłostki utkańskie“ i dwuaktówkę „Ulica nad Wisłą“. Po przedstawieniu tancie.

### Z dalszych stron.

\* Berlin. W piątek skazany został były redaktor odpowiedzialny „Dziennika Berlińskiego“ na 9 miesięcy więzienia Proces trwał zaledwie 2 godziny. W jednym z najbliższych numerów podamy szczegóły.

i 1870 mieli prusacy do zwalczania opór górnoślązaków w czasie mobilizacji.

A przecież Górny Śląsk najwcześniej ze wszystkich ziem polskich dostał się w ręce Fryderyka II, germanizatora tak pomysłowego, że nawet za czasów Bismarcka i Bólowa wracano go jego metod jako wzorowych i jedynie prowadzących do celu. Tu najpierw zniemczył Fryderyk II. duchowieństwo katolickie i nauczycielstwo ludowe, tak, że lud górnośląski pozostał bez przewodników polskich, sam wobec swych niemieckich panów folwarcznych, o których korespondent górnośląski „Gazety Codziennej“ w nr. 2 z roku 1860 pisał, że „używają języka polskiego wtedy, gdy lżą swych robotników“. Jedynie w Pruszkowie, gdzie była akademja rolnicza, na której studjowało zawsze wielu synów ziemiańskich z Wielkopolski, widywał lud górnośląski panów polskich, mówiących ich wzgardzonym i pomiatanym językiem.

\* Lud okoliczny, pisze korespondent „Gazety Codziennej“, „ciśnie się do nich, cieszy się, gdy może z nimi mówić, stara się uczyć wyrazów, których nie zna, i darzy ich uprzejmością i zaufaniem. Często lud ten mówi: Niech ci młodzi panowie tutaj zostaną, i niech mamy panów, którzy mówią tak jak my, i którzyby się z nami modlili w kościołach“.

Tak pisała o ludzie górnośląskim w roku 1860 warszawska „Gazeta Codzienna“. W tym samym roku ogłaszał w pismach polskich odezwę ks. Maciej Biernacki, z której się dowiadujemy, jak było na Śląsku 20 i 10 lat przedtem. „Przed 20 laty Górny Śląsk był osławiony z powodu ciemnoty swych mieszkańców. A przecież ludność tamtejsza jest pochodzenia polskiego i znajduje się pod opieką Kościoła katolickiego. Naraz odkryto tam skarby podziemne. Górnictwo w mogło się ze szkoda dla rolnictwa. „Cywilizatorzy“ niemieccy spieszyli zewsząd, żądni zysku, a z próżnymi kieszeniami. Według zwyczaju dążyli do wynarodowienia ludności polskiej, dla której nadeszły ciężkie czasy. Podjęto systematyczne ataki na jej wiarę i narodowość. Bogu wiadomo, jakich środków się chwytano, by z serc górników wydrzeć miłość do Kościoła katolickiego i języka polskiego, aby potem na miejscu kościołów katolickich postawić świątynie niemieckie.

(Dokończenie nastąpi).

## Rozmaitości.

Sposób na biedę mieszkaniową.

Nędza mieszkaniowa, gnębiąca świat daje się odczuwać i w Ameryce, zwłaszcza w Nowym Jorku. Od czasu wojny wielka część mieszkańców Nowego Jorku zadawała się musi mieszkaniem nie większem niż kabina wielkich statków transatlantycznych. A komorne chwileje się od 250 do 1000 dolarów rocznie od pokoju. Praktyczność amerykańska na tem polu cudów dokazuje. Każdy kącik, każdy nowy wynalazek wyzyskane są na korzyść mieszkańców liliptowych mieszkańek. Najnowsza reklama zapowiada trzy pokoje w jednym. Mieszkanie takie składa się z pokoju, w którym stoi stół, biurko, kanapa i kilka krzesel.

Wieczorem otwiera się drzwi do malej niszki, która służy jako łazienka i garderoba. W tej niszce za drzwiami umieszczone są dwa łóżka, które prostem przyciśnięciem guzika elektrycznego wciągnąć można na noc do pokoju. W drugiej siewnie znajduje się miniaturowa kuchenka z ciepłą wodą i zimną wodą, lodonią, a nad nią szafa na porcelanę, zbudowana tak zrecznie, że oprócz naczyń kuchennych można w niej pomieścić 110 sztuk porcelany.

## Z literatury.

**Przyjaciel Szkoły.** Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego. Rok II, Nr. 10 z 20. 5. 1923. Poznań, ul. Różana 4a, Nr. tel. 1923.

Nowy zeszyt „Przyjaciela Szkoły“ w objętości 40 stron, przynosi na pierwszym miejscu zasadniczą rozprawę J. Dąbrowskiego (Poznań) na temat „System siedmioklasowej szkoły powszechnej wraz z tezą, ogłoszoną w tej sprawie przez Stow. kierowników szkół powszechnych i wydziałowych w Wielkopolsce i na Pomorzu. Również i artykuł D. M. „W sprawie dzieci optantów“ porusza kwestję ważną szczególnie na zachodnich ziemiach Polski. St. Świdwińskiego szkło: Na pięćlecie budowy Państwa u podstaw, natomiast przedstawia działalność Wydziału Programowego Min. W. R. i O. P. około unormowania szkolnictwa naszego w całej Polsce. — Dział „Praktyka nauczycielska“ zawiera obok uwag o nauce śpiewu w szkole powszechnej dwie lekcje praktyczne: a) z fizyki: Powietrze, b) z geometrii: obliczanie powierzchni koła. — Nowa rubryka: „Sprawy szkolne zagranicą“ przynosi kilka ciekawych szczegółów i świadczy o tem, że młody Przyjaciel Szkoły nawiązał stosunki z poważnymi wydawnictwami pedagogicznymi, wychodzącymi we Francji, Anglii, Stanach Zjednoczonych, Czechosłowacji, Jugostawji itd. — Treść Numeru uzupełniają: Dr. Kłesk: Małoletni geniusze, \*\*\* Przyczyny i skutki, Oceny książek, Dział „Język ojczysty“, w „Naszyc Echach“ Głosy, Odpowiedzi i nowe zapytania oraz bogaty dział ogłoszeń.

## Ruch towarzystw.

**Baczność rolnicy Powiśla!** Związek kółek rolniczych urzęda 12. czerwca (wtorek) wycieczkę do lasu wapińskiego. Tamże będą dla młodzieży gry, dla starszych zwiedzanie nowej cegielni i tartaka. Następnie zabawa w Mikołajkach. Blizsze szczegóły poda komitet zabawowy. Uczestniczyć mogą wszyscy członkowie kółek rolniczych i ich rodziny. Proszę conajmniej o delegację nawet z najwęższej oddalonego kółka. Patron.

**Starytarg.** Zebranie Kółka roln. na Starytarg i okolicę odbędzie się w niedzielę 10 czerwca o godz. 4 tej popołudniu w lokalu p. Kikuta.

O liczny udział członków prosí Zarząd.

**Nowytarg.** Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 10 czerwca o godz. 4 tej po południu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków i gości prosí Zarząd.

**Mikołajki.** Zebranie Kółka Rolniczego w Mikołajkach odbędzie się w sobotę dnia 9 go bm. o godz. 7mej wieczorem w zwykłym lokalu. O przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd.

## Od redakcji.

Pan Majkowski w D. List redaktor odebrał i uczynił co będzie mógł w tej sprawie. Pozdrowienie.

## Zamówienie „Gazety“ na czerwiec.

Ich bestelle hiermit für den Monat Juni 1923 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 3036 Mk. Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse)

Obige 3036 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

**Towarzystwo  
Młodzieży polsko-katolickiej  
w Stanisławie.**

W niedzielę 10. 6. 1923 odbędzie się  
w lesie p. Józefa Weinerla  
w Stanisławie

**ZABAWA LATOWA**

połączona z tańcami,  
deklamacjami i śpiewami na 3 głosy,  
grami i zabawami.

Początek o godz. 4-tej.  
Wstęp 100 mk.

Zaprasza się na tę zabawę wszystką Polonię  
okoliczną, młodzież jak i starsze osoby.

**Zarząd  
Tow. Młodzieży polsko-katolickiego  
w Stanisławie.**

**Baczność rolnicy  
Powiśla!**

Program wycieczki Kółek Rolniczych dnia  
12 czerwca rb. następujący:

1. Spotkanie w Nowymtargu o godz. 2-giej po poł.
2. Przyjazd do lasu wapleńskiego o godz. wpół do 3-ciej.
3. Zabawa, wspólna kawa, popisy Kółek śpiewackich i zwiedzenie fabryk do godz. wpół do 6-tej.
4. Wyjazd z Waplewa o godz. 6-tej.
5. Przyjazd do Mikołajek na salę p. Fryderycego.
6. Wspólna zabawa i zakończenie o godz. 12-tej.

Ciastka lub przekąski i filiżanki uprasza się  
ze sobą zabrać. W razie niepogody odbędzie  
się zabawa tylko na sali p. Fryderycego w Mi-  
kołajkach.

O liczny udział prosi  
Mikołajki, 2. 6. 1923.

**Komitet.**

**BANK LUDOWY**

E. G. m. u. H.  
w OLSZTYNIE

placi od depozytów:

za wypow. rocznem . . . . .	20 %
„ „ półrocznem . . . . .	17 %
„ „ kwartalnym . . . . .	15 %
„ „ dziennym . . . . .	12 %

**Zarząd.**

Steffen. Malewski. Żurawski.

Rodzina składająca się z trzech osób poszukuje  
do Królewca starszej

**uczciwej niewiasty**

za dobrem wynagrodzeniem.

Zgłoszenia do eksped. Gazety pod nr. 224 K.  
lub ustnie.

**RODACY POPIERAJĄCIE RZEMIE-  
SLNIKÓW POLSKICH!**

**Reklamacya gaztey.**

Jeżeli komu z naszych Szanownych Abonentów  
listowy nie dostarczy gazety to prosimy wypełnić  
zaraz następujący formularz i oddać na tej poczcie,  
na której zapisano gazetę:

**Zeitungsreklamation.**

Nr. \_\_\_\_\_ von mir bestellten Zeitung „Gazeta  
Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten  
und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben.

(Imię i nazwisko)

(Miejscowość)

(Ulica i nr.)

**Kalendarze ścienne**

nadeszły.

Bloczek mały . . . . .	30 mk.
„ duży . . . . .	80 „
Ścianki narodowe i religijne . . . . .	40 „
„ inne od 12—80 . . . . .	„

Wysyłka za zaliczkę lub poprzednim  
nadesłaniem pieniędzy. Na porto za-  
łączyć należy 10 mk.

**Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.**

**Zaproszenia weselne  
:: zawiadomienia ::  
o zaręczynach i ślubie**



wykonuje szybko i oustownie



**Drukarnia  
„Gazety Olsztyńskiej“**

**Wiązarki**

(pamiętki Chrztu św.) polskie i niemieckie  
w cenie od 200 do 800 mk. poleca

**Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.**

Ks. W. Barczewski.

**Kiermasy  
na Warmji**

Wydanie 4-te, znacznie rozsze-  
rzone, wyszło z druku.

Cena 1500 mk., z przesyłką  
1650 mk.

Do nabycia w Księg. Gazety  
Olsztyńskiej.



**Centryfugi  
i maszyny**

do szycia

najlepsze fabrykaty, taniej jak u konkurencji,  
poleca

**Bernhard Bulitta  
Wartembork.**

**GROMNICE**

poleca

Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.

**Wstępujcie do Polsko-katolickiego  
Towarzystwa Szkolnego!**

**Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“**

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

\*\*\* \*\*

poleca obok książek do nabożeństwa, książek  
treści świątowej i dewocjonalij następujące rzeczy:

\*\*\* \*\*

**papiery listowe**

luźno i w paczkach

kalamarze \* afragmenty \* ołówki \* tablice  
rysiki \* kleje \* suszki \* linijki \* laki  
zeszyty szkolne \* bibuły \* pióra \* plu-  
skiewki (Reisstifte) \* serwetki papierowe \*  
koronki papierowe \* papier krepowy \*  
papier do kwiatów \* liście do kwiatów \* drut  
do kwiatów \* wiązariki do chrztu polskie i  
niem. \* pocztówki \* karty do grania \* po-  
winszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

\* \* \* \* \*

Jako najstosowniejsze podarki ślubne polecamy:

**Obrazy świętych w ładnych ramkach**

\* \* po znacznie niższych cenach. \* \*

366